

Nowy „Kordian”

99

PRZYSTĘPUJĄC po przeszło 20 latach po raz drugi do pracy nad „Kordianem” Słowackiego, pogłębił **Erwin Axer** interpretację utworu, przeczytał go w oparciu o swe bogate doświadczenie. Jest to zupełnie inny „Kordian” niż ten, do którego przywykliśmy w tradycyjnych ujęciach. Już sam fakt wystawienia dramatu na niewielkiej i płytkiej scenie Teatru Współczesnego zmusza do wyboru formy maksymalnie skameralizowanej, do rezygnacji z efektów wizualnych, do położenia głównego nacisku na myśl i słowo.

Erwin Axer opowiedział nam na tle czarnych kotar historię romantycznego bohatera, zderzonego ze światem, jaki go otacza. I jeśli w poprzedniej jego inscenizacji nacisk położony został (podobnie jak we wszystkich przedstawieniach „Kordiana”, jakie dotąd oglądałem (na tytułowego i hatera dramatu, to w tym spektaklu ważniejszy staje się świat, w jakim **Kordian** żyje. Jest to świat antyromantyczny, bezwzględny, w którym **Kordian** ginie.

Takie rozłożenie akcentów nie wszystkim scenom wyszło na zdrowie. Bardzo pięknie zabrzmiało Przygotowanie i Prolog a szczególnie dyskusja o romantyzmie. Kulminacją pierwszego aktu stały się trzy opowieści starego Grzegorza we wzruszającej interpretacji **Henryka Borowskiego**. Słabiej wypadły sceny miłosne z **Laurą** (**Maja Komorowska**) i **Wioletta** (**Barbara Soltysik**). Zaciążył na nich antyromantyczny charakter przedstawienia. Utalentowany młody ak-

tor **Wojciech Wysocki**, grający **Kordiana**, miał ów „jaszkolczy niepokój”, tak ważny dla tej postaci, miał wrażliwość i delikatność, zabrakło mu jednak żaru i namiętności romantycznego kochanka. Z wędrowki polskiego Wetera po świecie najlepiej wypadła scena w **James Parku**, gdzie znowu dochodzi do głosu myśl polityczna i społeczna utworu, jego przesłanie intelektualne. Pięknie mówi **Wojciech Wysocki** fragment „**Króla Leara**”. Słabsza jest scena u **Papieża** (**Zdzisław Mrożewski**).

TEATR

W spisku koronacyjnym wrzusza nas **Władysław Krasnowiecki** pięknie powiedzianym monologiem **Starca**, przekonuje **Józef Fryźlewicz** racjami **Prezesa**. To oni oddają dialektykę sporu, a nie młodzi zapaleńcy. Odtąd napięcie spektaklu narasta, by osiągnąć swą kulminację w finale. Świetna jest scena w szpitalu wariatów, gdzie **Jan Englert** wznosi się na szczyty swej mieniącej się różnymi barwami roli diabelskiego **Doktora** a **Wiesław Michnikowski** i **Józef Konieczny** pozostają w naszej pamięci jako tragiczni obłąkani. A potem niezwykle scena rozmowy **Cara** z **Wielkim Księciem Konstantym**. **Czesław Wołłejko** może zaliczyć rolę **Cara** do swych największych osiągnięć w tak bogatej karierze teatralnej. Jest inteligentny, mądry, bezwzględny i łączy w

sposób niezwykle zewnętrzną elegancję z wewnętrzną brutalnością. Tak znakomicie zagranej roli **Cara** jeszcze dotąd nie widziałem. **Mieczysław Czechowicz** miał zadanie karłołomne: grał **Wielkiego Księcia Konstantego** po opromienionej już legendą kreacją **Jana Kurnakowicza**. Ale **Czechowicz** wzbudził z niego obronę, a może nawet chwilami zwycięską ręką. Podkreślił zranioną ambicję **Wielkiego Księcia** i jego naiwność, ograniczoną połączoną z przedziwną fascynacją **Polską** i **Polakami**, jakiej **Wielki Książę** w **Warszawie** uległ.

JEST w tym przedstawieniu jeszcze jedno novum: wprowadzenie postaci **Narratora**, zaczerpniętej z teatru epickiego. Prowadzi on cały spektakl, informuje o poszczególnych scenach, mówiąc tekst didaskaliów, stwarza dystans do przedstawianych postaci i zdarzeń, rozbija wszelką iluzję. Jest ważną częścią sceniczną opowieści. Gra go w sposób zwracający uwagę **Ryszard Peryt**, zarazem asystent reżysera. Sposób w jaki podaje tekst **Słowackiego** świadczy o tym, że ujawnił się tutaj nie tylko utalentowany aktor, lecz także młody i rozumiejący sens przedstawienia człowiek teatru.

Teatr Współczesny uczcił bardzo pięknie swe 30-lecie. Nie było żadnych obchodów jubileuszowych, przemówień, ani kwiatów. Był za to spektakl znaczący, a to jest najważniejsze.

ROMAN SZYDŁOWSKI

JULIUSZ SŁOWACKI: „Kordian”. Reżyseria: **ERWIN AXER**. Scenografia: **EWA STAROWIEJSKA**. Muzyka: **JERZY SATANOWSKI**. Premiera w Teatrze Współczesnym w Warszawie.